List otwarty dla członków NSZZ „Solidarność”

O wstrzemięźliwość w ocenie

Grajcarek o reformach w polskim sądownictwie s. 2

Ważne zapisy dla pracowników

Szczegóły porozumienia…

… strony społecznej i zarządu JSW s. 5

LIPIEC
2017
NR 7 *(166)*

ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarność GÓRNICZA

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” www.solidarnoscgornicza.org.pl

WĘGIEL I OCHRONA POWIETRZA

strona 6 - 7

Nie chcą Kodeksu…

Związkowcy z kopalni „Bogdanka” nie chcą, by w Spółce obowiązywał Kodeks Grupy Enea. Grożą strajkiem.

więcej s. 3

Pierwsze zwiastuny miksu

W 2030 r. udział węgla kamiennego i brunatnego w miksie energetycznym Polski wyniesie conajmniej 60 proc.

więcej s. 4

60 lat minęło...

1 lipca minęło 60 lat od przekazania do eksploatacji rudzkiej kopalni „Halemba”. Jubileusz to nie tylko czas podsumowań…

więcej s. 8

KOMENTARZ

Jarosław Grzesik

Bez związków ani rusz

JEŚLI ktoś myślał, że w dobie koniunktury na węgiel i stosunkowo przychylnej polityce rządu wobec górnictwa związki zawodowe straciły rację bytu, ostatnio mógł się przekonać, jak głęboko się mylił.

Poprzednio zwracałem uwagę na negatywne konsekwencje ewentualnego wdrożenia regulacji określających temperaturę zastępczą klimatu według nowego wzoru. Rozporządzenia Ministra Środowiska i Ministra Energii miały być stosowane od 1 lipca. Prawo do 6-godzinnego czasu pracy objęłoby mniejszą liczbę pracowników, a skomplikowany proces wyznaczania temperatury skutecznie utrudniłby bieżącą kontrolę warunków klimatycznych panujących pod ziemią. Dzięki stanowczej postawie central związkowych - w tym górniczej „Solidarności" - udało się zorganizować konsultacje z udziałem prezesa Wyższego Urzędu Górniczego. Przeprowadzone rozmowy doprowadziły do konkluzji mówiącej o konieczności przywrócenia starych zasad obliczania temperatury poprzez nowelizację rozporządzeń. Wydano również zalecenie dla pracodawców, aby stosowali dotychczasowe zasady obliczania temperatury. Gdyby nie strona społeczna, spora grupa pracowników z dnia na dzień dowiedziałaby się o utracie prawa do skróconego czasu pracy i nikt nie byłby w stanie tego zmienić.

Jest też wielce prawdopodobne, że gdybyśmy nie poruszyli tematu wygasających koncesji na eksploatację węgla, wkrótce część kopalń przestałaby funkcjonować. Znając życie, kolejnym krokiem byłaby ich likwidacja. Po naszych naciskach, w trakcie lipcowego zebrania górniczego Zespołu Trójstronnego, wiceminister środowiska i główny geolog kraju Mariusz Orion Jędrysek zobowiązał się, że do 15 września przygotuje projekt rozporządzenia upraszczającego sposób przyznawania koncesji i przyspieszającego cały ten proces. Zagrożenie, że któraś kopalnia stanie, bo nie będzie miała aktualnej koncesji, zostanie zminimalizowane.

Nadal natomiast zabiegamy o rozsądną treść ustawy dotyczącej monitorowania i kontrolowania jakości paliw. W procedowanym projekcie zapisano między innymi całkowity zakaz spalania miałów energetycznych również przez małe podmioty, które dysponują instalacjami umożliwiającymi spalanie gorszych jakościowo węgli w sposób przyjazny dla środowiska. Takim rozwiązaniom się sprzeciwiamy, zaszkodziłyby one bowiem zarówno samym przedsiębiorcom, jak i kopalniom. Zrobimy wszystko, by niekorzystne zapisy z projektu zniknęły. Biorąc pod uwagę przywołane wcześniej przykłady skutecznego działania związków zawodowych, jestem przekonany, że nam się uda.

POLITYKA Poseł Krzysztof Gadowski

Aktywny dziś. A jak było wczoraj?

W ostatnich wyborach poseł Krzysztof Gadowski szedł do wyborów z hasłem „aktywny i skuteczny". Dziś wiceminister energii gabinetu cieni Platformy Obywatelskiej udowadnia to zaciekle atakując politykę rządu Prawa i Sprawiedliwości wobec górnictwa węgla kamiennego. W Ministerstwie Energii ponoć nie nadążają z odpowiedziami na interpelacje posła Gadowskiego, bo gdy kończą jedną otrzymują następną.

PRZYPOMNIJMY sobie aktywność posła Gadowskiego z czasów rządów koalicji PO-PSL. W czasie największego konfliktu w Jastrzębiu-Zdroju od czasu walki o niepodległość w latach 80-tych – chodzi o protest z lutego 2015 r., kiedy pod siedzibą JSW policjanci strzelali do protestujących górników – „aktywny i skuteczny" poseł Gadowski zaszył się w swoim biurze i cierpliwie czekał na wynik strajku, będącego efektem polityki rządu, któremu przewodziła Platforma Obywatelska. Pomimo oficjalnej prośby strony społecznej, aby został mediatorem w sporze zbiorowym toczonym przed strajkiem, parlamentarzysta stwierdził, że nie widzi on możliwości pomocy w rozwiązaniu narastającego konfliktu. Może nie miał nasz zapracowany poseł czasu dla górników, a może po prostu zabronili mu tego koledzy z rządu, tak usilnie popierający ówczesnego prezesa Zagórowskiego? Podobnie zachował się zresztą w trakcie sporu zbiorowego podczas prywatyzacji. Zamiast zainteresować się przyczynami coraz gorszej sytuacji JSW i problemami górniczych załóg, wolał publikować odezwy o jak najszybsze zakończenie sporów – wszak święty spokój jest przecież najważniejszy, a strzelanie do górników to tylko szczegóły.

Ostatnio poseł Gadowski zasłynął tym, że zachęca, aby emeryci, renciści, a nawet czynni górnicy masowo wysyłali listy do premier Beaty Szydło w sprawie deputatu węglowego. Jak mówi parlamentarzysta, do akcji wysyłania listów może włączyć się każdy emeryt i rencista górniczy oraz wszyscy obecni górnicy, którym zależy na szybkim zakończeniu prac nad ustawą gwarantującą wypłatę ekwiwalentu za deputat węglowy. Szkoda tylko, że pan poseł zapomniał, że to za rządów PO, której jest posłem odebrano deputat węglowy emerytom górniczym.

W tym miejscu przypomnijmy jedno z poprzednich osiągnięć pana posła Gadowskiego (opublikowany w 2013 roku przez tygodnik Wprost tekst „Jak poseł PO lichwiarzy zapraszał"):

„Zapewne nie byłoby dziś boomu lichwiarskich pożyczek, gdyby nie poseł Krzysztof Gadowski z PO, który trzy lata temu zabrał się za ulepszanie prawa. Pod hasłem wdrażania unijnych dyrektyw, zwiększania praw konsumentów i regulowania działalności spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych przygotował on projekt nowych przepisów. Problem w tym, że z dokumentu opracowanego w 2011 roku wypadł zapis o ograniczeniu opłat i prowizji do 5 procent wartości kredytu. Ustawa weszła w życie w listopadzie 2011 roku".

Wygląda na to, że poseł z naszej ziemi popiera faktycznie lobby lichwiarzy, a sprawami górniczymi zajmuje się wyłącznie dla propagandy.

Krzysztof Leśniowski

List otwarty dla członków NSZZ „Solidarność"

Szanowne Koleżanki i Koledzy,

Obecnie w Polsce trwa ogromne zawirowanie jeśli chodzi o zmiany w polskim sądownictwie. Politycy partii rządzących twierdzą, iż wprowadzają zmiany, aby przywrócić sądy społeczeństwu. Natomiast totalna opozycja i opozycja twierdzą wręcz odwrotnie, że nie jest to reforma, lecz zawłaszczenie sądów przez rządzących.

W podobny sposób wypowiadają się sędziowie funkcyjni Sądu Najwyższego i niektórzy przedstawiciele samorządów sędziowskich. Pan Poseł Schetyna wręcz zagroził wszystkim, którzy pomagają wprowadzić te ustawy, że będą w przyszłości ponosili konsekwencje prawne, natomiast przedstawiciele samorządów sędziowskich twierdzą, iż niemal całe środowisko sędziowskie jest oburzone tymi ustawami.

My, jako obywatele Polski musimy zadać sobie pytanie jak jest naprawdę? Odpowiedź moim zdaniem przyjdzie niebawem po podpisaniu ustawy przez Pana Prezydenta. Jeśli jest prawdą, że zmierzamy do brunatnej dyktatury tak jak mówią niektórzy posłowie i politycy czeka nas ze strony sędziów gremialne składanie mandatów sędziowskich. Nikt bowiem z Polaków nie chce służyć dyktaturze komunistycznej ani narodowo-socjalistycznej, dlatego sądzę, iż to sędziowie rezygnując lub nie rezygnując z funkcji sędziowskich dadzą nam obywatelom jasną odpowiedź na pytanie: „Dyktatura, czy racjonalne zmiany?". Sędziowie jako ludzie wykształceni znający prawo opowiedzą się za lub przeciw nowelizacji polskiego prawa dotyczącego sądownictwa składaniem dymisji lub pozostawieniem w zawodzie sędziowskim. Moim zdaniem tym samym zakończy się spór o polskie sądownictwo. Niech sędziowie w swojej większości podejmą decyzję a społeczeństwo będzie interweniować w zależności od tych decyzji. Jeśli mniej niż 50% obecnie czynnych zawodowo sędziów złoży dymisję, to my jako społeczeństwo powinniśmy przyjąć te rozwiązania zaproponowane przez partie rządzące. Jeśli większość sędziów złoży dymisję, to wtedy należy zastanowić się nad innym rozwiązaniem. Politykom Unii Europejskiej również proponuję wstrzemięźliwość w ocenie i decyzjach do czasu takiego rozstrzygnięcia.

Kazimierz Grajcarek
Przewodniczący
Rady Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki
NSZZ „Solidarność"

TAURON WYDOBYCIE

„Jednorazówka" za pierwsze półrocze

Przedstawiciele związków zawodowych funkcjonujących w spółce Tauron Wydobycie i Zarządu firmy podpisali porozumienie, zgodzie z którym do 28 lipca pracownicy otrzymają jednorazową premię. Jej wysokość będzie wyliczana indywidualnie, na podstawie liczby dni przepracowanych przez daną osobę od 1 stycznia do 30 czerwca bieżącego roku (125 dni roboczych).

PREMIA za każdy przepracowany dzień wyniesie 15 złotych i 40 groszy.

- Takie zasady podziału premii są nie tylko sprawiedliwe, ale także motywacyjne. Utrzymujemy się z wydobycia węgla. Pracownicy, którzy mieli wpływ na realizację zadań i przepracowali więcej dni, dostaną więcej pieniędzy - skomentował przewodniczący Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" Tauron Wydobycie SA i szef Rady Społecznej działającej w Grupie Tauron Polska Energia Waldemar Sopata (na zdjęcie).

Do spółki Tauron Wydobycie należą trzy kopalnie: zlokalizowany w Jaworznie Zakład Górniczy „Sobieski", libiąska „Janina" i ZG „Brzeszcze" w Brzeszczach. Łącznie zatrudnionych jest tam około 6,5 tysiąca pracowników.

Podpisanie porozumienia w Tauron Wydobycie SA poprzedziło zawarcie ramowego porozumienia płacowego na poziomie całego koncernu. Dokument stanowił podstawę do rozpoczęcia negocjacji przez związkowców i kierownictwa poszczególnych spółek tworzących Grupę Tauron Polska Energia. Ustalono wówczas zasady podziału „jednorazówki" będącej rekompensatą za brak podwyżek w 2017 r. Ponadto zapisano, że pracownicy spółek należący do Grupy otrzymają premię jednorazową również w roku przyszłym, a w IV kwartale 2018 r. rozpoczną się negocjacje dotyczące wzrostu płac zasadniczych w roku 2019.

MJ

Z ogromnym bólem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Przyjaciela z Trybuny Górniczej

JAROSŁAWA GALUSKA

Jego śmierć spowodowała pustkę w sercach wszystkich,
którzy go znali.

Rodzinie i bliskim przekazujemy wyrazy współczucia.

Solidarność Górnicza

Gazeta Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
Adres: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7,
tel. 322-539-158

REDAKTOR NACZELNY: **KRZYSZTOF LEŚNIOWSKI**
REDAKCJA: **Marek JURKOWSKI**
KOLEGIUM PROGRAMOWE: **Piotr BIENEK, Roman BRUDZIŃSKI, Dariusz DUDEK, Jarosław GRZESIK, Dariusz KULPA, Dariusz PIECHOWICZ**

DRUK: **Polskapresse sp. z o.o. Sosnowiec**
NAKŁAD: **40 000 egz.**

e-mail: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz listów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada

LW „BOGDANKA” SA

Nie chcą Kodeksu GK Enea. Grożą strajkiem

ZWIĄZKOWCY z Lubelskiego Węgla (LW) „Bogdanka” SA nie chcą, by w Spółce obowiązywał Kodeks Grupy Kapitałowej (GK) Enea. Uważają, że uchwała Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Akcjonariuszy (NWZA) LW „Bogdanka” SA przesądzająca o wprowadzeniu ładu korporacyjnego Grupy ma na celu przeniesienie zarządzania kopalnią do poznańskiej centrali Enei. Grożą rozpoczęciem akcji protestacyjnej. 97 procent uczestników przeprowadzonego 12 lipca referendum pracowniczego poparło ewentualny strajk.

GÓRNICY odpowiadali na dwa pytania (pisownia oryginalna na podstawie protokołu referendalnego): „czy sprzeciwiasz się stosowaniu w LWB Kodeksu GK Enea, który powoduje, że wszystkie decyzje dotyczące LWB (w tym poziomu wynagrodzeń i zatrudnienia) zapadają w Poznaniu” i „czy godzisz się na podjęcie akcji protestacyjnej przeciw stosowaniu Kodeksu GK Enea, zgodnie z prawem do strajku włącznie”.

96,4 procent głosujących wyraziło sprzeciw wobec stosowania Kodeksu GK Enea, a 96,83 proc. dopuściło możliwość podjęcia akcji protestacyjnej.

Frekwencja wyniosła 62,59 proc.

Postawieni przed faktem dokonanym

O przyczyny napiętej sytuacji w podlubelskiej kopalni spytaliśmy przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” LW „Bogdanka” SA Antoniego Pasiecznego.

- 26 czerwca NWZA podjęło uchwałę odnośnie wprowadzenia Kodeksu GK Enea do LW „Bogdanka” SA. Byliśmy zaskoczeni, bo 13 czerwca, w trakcie spotkania kierownictwa górniczej „Solidarności” z przedstawicielami rządu, zwracaliśmy uwagę na ten problem i uzyskaliśmy zapewnienie ze strony ministra Tchórzewskiego, że Walne podejmie decyzję zawieszającą procedurę przyjęcia uchwały na 30 dni, co dałoby czas na przeprowadzenie konsultacji. Przerwy jednak nie ogłoszono. Zostaliśmy postawieni przed faktem dokonanym, stąd decyzja o przeprowadzeniu referendum. Chcieliśmy poznać zdanie załogi w tej sprawie - wyjaśnił związkowiec.

Porozumienie wciąż na papierze

Formalnie ład korporacyjny GK Enea został wprowadzony uchwałami NWZA 17 sierpnia 2016 r. Pod dyktando Enea SA do Statutu LW „Bogdanka” SA wpisano wówczas między innymi budzący kontrowersje § 4 pkt. 1: „Celem Spółki jest prowadzenie działalności ukierunkowanej na realizację misji i strategii Grupy ENEA determinujących interes Grupy ENEA”.

- Póki co, Enea nie ma w swoich rękach wszystkich udziałów. Posiada 66 procent akcji; reszta należy do akcjonariatu rozproszonego. Jesteśmy spółką giełdową i powinniśmy być traktowani inaczej niż pozostałe spółki grupy - komentuje Antoni Pasieczny.

Organizacje związkowe oprotestowały przyjęte zmiany i po kilkutygodniowych negocjacjach podpisały z Zarządem LW „Bogdanka” SA porozumienie określające zasady, na jakich miał przebiegać proces wprowadzania ładu korporacyjnego Grupy Enea. Dzisiaj wskazują, że porozumienie to nie zostało przez pracodawcę zrealizowane, stąd rosnące niezadowolenie załogi, o czym świadczą wyniki przeprowadzonego referendum.

- Żaden z przyjętych do stosowania uchwałami Zarządu Lubelskiego Węgla „Bogdanka” SA tak zwanych aktów pochodnych Kodeksu GK Enea nie został z nami skonsultowany w trybie przewidzianym w porozumieniu - podkreśla przewodniczący zakładowej „Solidarności”. - Wprowadzenie Kodeksu oznacza, że wszystkie dane z LW „Bogdanka” SA - dotyczące rozwoju, zakupów, przetargów, sfery IT - będą trafiać do centrali Grupy Enea. Na razie może nie mieć to dla nas większego znaczenia, ale za jakiś czas ktoś może przecież wpaść na pomysł, by „Bogdanką” zarządzać bezpośrednio z Poznania. Jeśli ktoś uważa, że będzie się wtedy liczył interes pracowników kopalni czy społeczności lokalnej powiatu łęczyńskiego, to jest zwyczajnie naiwny. Nam cały czas chodzi o to, by Walne podjęło uchwałę, w której znajdzie się zapis: „Kodeks Grupy Enea nie dotyczy Lubelskiego Węgla”. Wszyscy nas zapewniają, że tego właśnie chcą, tylko uchwały nie chcą podjąć. Dlaczego? - retorycznie pyta.

Po referendum „gotowość do dialogu”

Prezes LW „Bogdanka” SA Krzysztof Szlaga w przesłanym Polskiej Agencji Prasowej (PAP) komentarzu do wyników referendum podkreślił, że Zarząd Spółki jest „w stałym dialogu” ze związkami zawodowymi.

- Mogę jednak z pełną odpowiedzialnością zapewnić, że Bogdanka posiada i zachowa pełną niezależność operacyjną. Żadne kompetencje ani funkcje nie zostały zabrane z Bogdanki i przeniesione do ENEA - nie ma też takich planów. Ani jedna osoba nie straciła pracy w Spółce z powodu lub w związku z integracją z Grupą ENEA. Co więcej, w okresie od 1.01.2017 do 30.06.2017 przyjęliśmy do pracy w sumie 119 osób - wskazał.

Gotowość do dialogu ze związkami zawodowymi wyraził też Zarząd Grupy Enea.

- Enea zawsze jest gotowa do bezpośrednich rozmów ze Stroną Społeczną i przedstawicielami Pracowników na ważne tematy dotyczące funkcjonowania LW Bogdanka - do takich tematów należą również kwestie związane z ładem korporacyjnym - czytamy w oświadczeniu przesłanym PAP przez biuro prasowe Grupy Enea. - Jesteśmy przekonani, że w każdej sytuacji można znaleźć razem rozwiązanie satysfakcjonujące wszystkie Strony - głosi oświadczenie kierownictwa Grupy.

LW „Bogdanka” SA jest częścią grupy Enea, do której należy niecałe 66 proc. akcji kopalni. Ponad 10 proc. należy do TFI PZU, a pozostała część - do mniejszych akcjonariuszy. Zakład wydobywa rocznie ponad 9 milionów ton węgla z trzech pól wydobywczych.

MJ

LUBELSZCZYZNA Budowa kopalni Jan Karski

Wątpliwości wiceministra

- LUBELSKIE Zagłębie Węglowe jako jedno z dwóch funkcjonujących obecnie zagłębi znajdujących się w granicach Polski dysponuje 11 284,81 mln t zasobów bilansowych węgla kamiennego, co stanowi około 1/5 krajowych zasobów tego surowca. Bezsprzecznie są one niezwykle istotnym elementem zarówno bazy surowcowej, szeroko rozumianej gospodarki, jak i bezpieczeństwa energetycznego naszego państwa – stwierdził wiceminister Środowiska, Główny Geolog Kraju prof. Mariusz Orion Jędrysek w piśmie skierowanym do władz pięciu miejscowości Lubelszczyzny.

Dotyczy ono budowy nowej kopalni - Jan Karski – którą na tym terenie chce postawić firma PD Co Sp. z o.o.

Oto co napisał wiceminister Jędrysek (fragment pisma):

Począwszy od roku 2012 działalność rozpoznawczą w rejonie odkrytych już złóż rozpoczęła firma PD Co Sp. z o.o. Zgodnie z uzyskanymi koncesjami, spółka zobowiązała się do wykonania łącznie 23 otworów wiertniczych. W trakcie prowadzenia prac rozpoznawczych, przedsiębiorca dysponował danymi pochodzącymi z ponad 100 archiwalnych otworów wiertniczych zlokalizowanych w granicach udzielonych koncesji. Do chwili obecnej zrealizowanych zostało 8 otworów, a kolejnych 5 jest w trakcie wykonywania. W efekcie, zgodnie z warunkami koncesji, na chwilę obecną wykonano około 1/3 zaplanowanych prac.

Po przeprowadzeniu robót geologicznych w ramach czterech koncesji, przedsiębiorca sporządził dokumentację geologiczną złoża „Lublin”, która zatwierdzona została w dniu 2 kwietnia 2015 r., jednak z merytorycznego punktu widzenia nie wprowadzała żadnych istotnych informacji w odniesieniu do danych i opracowań już istniejących, a wykonanych przez Skarb Państwa. Co więcej, mimo wykonanej i zatwierdzonej dokumentacji geologicznej, której sporządzenie jest głównym efektem wynikającym z udzielonych koncesji, przedsiębiorca miesiąc później zwrócił się o przedłużenie czasu obowiązywania o kolejne 3 lata koncesji dotyczących tego samego obszaru, tym samym rezygnując w tamtym czasie z możliwości złożenia wniosku o udzielenie koncesji na wydobywanie węgla kamiennego ze złoża.

Stąd też, w zaistniałych okolicznościach wątpliwości organu (uwarunkowane wyłącznie działaniami inwestora) co do szans szybkiej budowy kopalni przez firmę PD Co Sp. z o.o. budzi nie tylko niezłożenie wniosku o udzielenie koncesji wydobywczej, ale również wydłużenie czasu obowiązywania koncesji rozpoznawczych, przy istniejącym efekcie w postaci sporządzonej dokumentacji geologicznej złoża w kategorii rozpoznania C1 + C2, czyli upoważniającej do złożenia wniosku o udzielenie koncesji na wydobywanie kopaliny ze złoża. Sytuacja taka winna mieć miejsce tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach oraz przy uwzględnieniu interesu Skarbu Państwa.

red

ME węgiel pozostanie podstawą polskiej energetyki

Pierwsze zwiastuny miksu

W 2030 r. udział węgla kamiennego i brunatnego w miksie energetycznym Polski wyniesie conajmniej 60 proc. Pozostała część energii będzie produkowana w odnawialnych źródłach energii (OZE) oraz w źródłach gazowych. Nie wykluczmy inwestycji w energetykę jądrową – zapowiada Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii.

W MINISTERSTWIE Energii trwają prace nad przygotowaniem polityki energetycznej Polski. Ministerstwo zapowiada, że węgiel kamienny i brunatny pozostaną podstawą polskiej energetyki.

- Nowoczesne górnictwo wsparte innowacyjnymi rozwiązaniami może sprostać wyzwaniom klimatycznym i udowodnić, że korzystanie z węgla jako źródła energii może być efektywne i bezpieczne dla środowiska – mówi Krzysztof Tchórzewski, minister energii.

Jak podkreśla, budowanie niskoemisyjnej gospodarki nie musi oznaczać całkowitego odejścia od węgla jako paliwa.

- Węgiel jeszcze długo pozostanie naszym głównym nośnikiem energii, dlatego musimy zrobić wszystko, aby unowocześnić nasze górnictwo. Jest to niezmiernie ważne, zarówno dla sektora węgla koksowego, jak i energetycznego – dodaje Krzysztof Tchórzewski.

Bezpieczeństwo kraju i obywateli

Grzegorz Tobiszowski wyjaśnia że przygotowując założenia polityki energetycznej państwa Ministerstwo Energii kieruje się przede wszystkim względami bezpieczeństwa oraz interesem ekonomicznym kraju i obywateli.

Przypomina, że szczególne znaczenie dla eksploatacji i wykorzystania węgla w wytwarzaniu energii będzie mieć polityka klimatyczna, w tym m.in. ceny uprawnień do emisji CO_2, i polityka środowiskowa Unii Europejskiej. Podkreślił, że w tym kontekście będzie istotny także ostateczny kształt regulacji zaproponowanych w 2016 r. przez Komisję Europejską w pakiecie „Czysta energia dla wszystkich Europejczyków" (czyli w tzw. pakiecie zimowym). Obecnie trwają negocjacje państw członkowskich nad tym pakietem.

- Polska będzie prowadzić działania mające na celu maksymalne ograniczenie negatywnego wpływu regulacji Unii Europejskiej na sektor energii w naszym kraju – zapewnia Grzegorz Tobiszowski.

Dodał, że jednym z celów polityki energetycznej – w perspektywie wieloletniej - będzie również zmniejszenie poziomu emisji CO_2 z sektora energii.

- Dążąc do tego celu musimy przede wszystkim brać pod uwagę interesy gospodarcze Polski, sektora energetycznego oraz potrzeby energetyczne obywateli – zauważa minister Tobiszowski.

Zaznaczył również, że głównym instrumentem ograniczenia emisji CO_2 będzie zastępowanie jednostek wytwórczych energii elektrycznej, których emisyjność przekracza normy, a ich średnioroczna sprawność wynosi mniej niż 35 proc., nowymi, wysokosprawnymi jednostkami opartymi o krajowe zasoby energetyczne.

Aby zapobiec niedoborom mocy wytwórczych energii elektrycznej wdrożone zostaną mechanizmy wspierające rozwój i modernizację konwencjonalnych źródeł wytwórczych w postaci rynku mocy. Rząd 30 czerwca 2017 r. przyjął projekt ustawy o rynku mocy. W połowie lipca miał tą ustawą zajmować się Sejm, ale z powodu natłoku innych wydarzeń, tak się nie stało. Sejm zajmie się więc ustawą o rynku mocy po wakacjach. Wcześniej Ministerstwo Energii chciało, aby ustawa była gotowa jeszcze przed końcem 2017, aby z początkiem 2018 r. zaczęła obowiązywać. Czy tak się stanie nie wiadomo.

Ministerstwo Energii wyjaśnia, że głównym celem przygotowywanych przepisów jest zapewnienie ciągłości i stabilności dostaw energii elektrycznej dla przemysłu i gospodarstw domowych. Rynek mocy ma stworzyć efekt zachęty do podejmowania decyzji o inwestycjach w nowe elektrownie i modernizację już istniejących elektrowni. To rozwiązanie jest istotnym narzędziem dostosowywania sektora energetycznego do wyzwań przed jakim stanie on w najbliższym czasie, w tym konieczności sprostania wymogom środowiskowym. Nowe przepisy mają także wzmocnić bezpieczeństwo energetyczne Polski.

Siła w różnorodności

Grzegorz Tobiszowski podkreśla, że polityka energetyczna Polski ma wspierać rozwój różnorodnych źródeł wytwarzania energii i wykorzystywać dostępne zasoby. Odniósł się m.in. do przyszłości odnawialnych źródeł energii (OZE).

- Udział OZE w końcowym zużyciu energii będzie wynikał z efektywności kosztowej oraz możliwości bilansowania energii w krajowym systemie elektroenergetycznym (KSE) – mówi Grzegorz Tobiszowski.

Zaznacza, że OZE mogą pozytywnie wpływać na niezależność energetyczną regionów oraz ich aktywizację, m.in. poprzez funkcjonowanie tzw. klastrów energii czy spółdzielni energetycznych, a także na wykorzystanie lokalnych zasobów energii.

Podkreślił również, że wdrożenie energetyki jądrowej może być szansą na obniżenie poziomu zanieczyszczeń z sektora energii.

- Wysokie koszty inwestycyjne są rekompensowane niskim i stabilnym kosztem paliwa oraz brakiem kosztów uprawnień do emisji CO_2. Ponadto znaczna część projektu może być zrealizowana przez polskie przedsiębiorstwa – przekonuje Grzegorz Tobiszowski.

Wiceminister Tobiszowski zapowiada, że kontynuowane będą

działania zmierzające do dywersyfikacji źródeł, kierunków i dostawców importowanych surowców energetycznych, czyli przede wszystkim gazu i ropy.

- Uzależnienie od dostaw z jednego kierunku jest obarczone wysokim ryzykiem technicznym, zaś uzależnienie od jednego dostawcy stawia go w pozycji dominującej oraz nie zapewnia technicznego bezpieczeństwa dostaw – wyjaśnia Grzegorz Tobiszowski.

Zwraca także uwagę na priorytetowy charakter poprawy efektywności energetycznej, walki z niską emisją oraz innowacyjności w sektorze energii, zwłaszcza poprzez rozwój elektromobilności.

- Rozwój innowacji dla sektora energii ma na celu w szczególności poprawę bilansowania popytu i podaży na energię oraz zmniejszenie uzależnienia od importu paliw – podkreśla Grzegorz Tobiszowski.

Wszystkiego po trochu

Polityka energetyczna Polski musi uwzględniać kilka czynników. Po pierwsze, kopalnie węgla kamiennego i brunatnego maja kłopoty z sięganiem do nowych złóż, nie można więc wykluczyć, że wydobycie węgla będzie w Polsce spadać. Do tego dochodzi konieczność zwiększania efektywności wytwarzania energii i redukcja emisji zanieczyszczeń oraz rozwój odnawialnych źródeł, co wymuszają no. regulacje unijne. Dlatego strategia energetyczna Polski powinna być oparta na kilku, wzajemnie uzupełniających się filarach – na pewno na węglu kamiennym i brunatnym i na odnawialnych źródłach energii. Polska planuje znacząco zwiększyć import gazu ziemnego, więc nie można wykluczyć, że będą powstawały kolejne elektrociepłownie na gaz. Wielką niewiadomą jest energetyka jądrowa - to stabilne i zeroemisyjne źródło energii, ale bardzo drogie, obecny rząd wciąż nie podjął ostatecznej decyzji, czy elektrownię jądrową zbudować czy nie.

Igor D. Stanisławski

Ustawa o OZE poprawiona

Sejm dokonał nowelizacji ustawy o OZE. Głównym założeniem nowelizacji ustawy o odnawialnych źródłach energii jest rezygnacja ze stałej wartości tzw. opłaty zastępczej i powiązanie jej z rynkowymi cenami świadectw pochodzenia energii. Z pozoru to niewielka zmiana, ale w istocie może ona sprawić, że energia pochodząca z OZE nie będzie dla końcowych odbiorców w Polsce zbyt droga.

ZASADNICZĄ zmianą jest odejście od stałej wartości opłaty zastępczej, wynoszącej do tej pory 300,03 zł/MWh. Zamiast tego, zostanie ona powiązana z rynkowymi świadectwami pochodzenia energii z niektórych OZE, czyli w zielonych certyfikatów (dotyczących w praktyce energii wiatrowej) oraz niebieskich (związanych z biogazem rolniczym). Nowa kwota opłaty wynosić będzie 125% średniej ceny określonych certyfikatów z poprzedniego roku, ale nie więcej niż 300,03 zł/MWh.

W systemie wsparcia dla OZE opartym na prawach majątkowych, czyli certyfikatach, prosument otrzymuje za każdą wyprodukowaną megawatogodzinę certyfikat, który może być sprzedany jako prawo majątkowe: na giełdzie bądź w transakcji indywidualnej (typu OTC). Wsparcie dla wytwórcy stanowi cena sprzedaży, a w związku z tym zysk wynikający z transakcji dokonanej przez prosumenta. Z punktu widzenia dostawców energii do odbiorcy końcowego, ważna jest ilość (stosowna do ilości sprzedanej energii) certyfikatów, jakimi legitymuje się jej dostawca. Negatywnym dla sprzedawcy energii zjawiskiem jest nadpodaż certyfikatów. Ewentualnie mogą oni uiścić tzw. opłatę zastępczą.

Posłowie tłumaczą, że wprowadzenie nowelizacji spowodowane jest troską o to, aby „zwykły odbiorca" energii elektrycznej nie ponosił kosztu w formie wyższych cen prądu w związku ze wsparciem finansowym udzielanym prosumentom.

Krzysztof Tchórzewski, minister energii przekonywał przed ostatecznym głosowaniem, że przyczyną wprowadzenia projektu był zbyt szybki rozwój odnawialnych źródeł energii w Polsce w stosunku do zakładanej ścieżki. Według ministra obywatele musieli dopłacić aż 2 mld zł jako subwencje do OZE, czemu był winny zbyt szybki rozwój tej branży energetyki. Według ministra, nadmierne wydatki na OZE przyczyniły się do zahamowania wzrostu gospodarki.

Eksperci, m. in. Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej wyrażają niepokój odnośnie wpływu tych zmian na całą branżę odnawialnych źródeł energii w naszym kraju.

red

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

Szczegóły ostatniego porozumienia z Zarządem

KONDYCJA finansowa Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) uległa znacznej poprawie, dlatego też reprezentatywne organizacje związkowe przedstawiły Zarządowi JSW postulat podniesienia kwoty posiłku profilaktycznego dla osób uprawnionych do 20 złotych i wniosły o wypłatę nagrody jednorazowej w kwocie 4500 zł netto na pracownika.

PO TRUDNYCH negocjacjach strony uzgodniły, że **od dnia 1 lipca 2017 roku ulegnie zmianie kwota posiłku profilaktycznego z 14 zł na 19 zł, a w dniu 4 września 2017 r. zostanie wypłacona nagroda jednorazowa w kwocie 4300 zł netto (na rękę) pracownikom JSW zatrudnionym według stanu na dzień 31 sierpnia 2017 r.**

Zaznaczyć trzeba, że analogiczna kwota do tej, jaką w sumie Spółka wypłaci pracownikom, zostanie wypłacona również obligatariuszom. Będzie to kolejna przedpłata zobowiązań JSW ponad te, które już w tym roku Spółka zrealizowała i jest to jeden z powodów takiego, a nie innego terminu wypłaty nagrody.

Nie były to jednak jedyne zapisy ważne dla załogi JSW. Wielokrotnie wskazywaliśmy, że NSZZ „Solidarność" kategorycznie oprotestowała nowe przepisy dotyczące pomiaru temperatury oraz skróconego czasu pracy ze względu na uciążliwe i szkodliwe warunki. Znalazło to odbicie w paragrafie V protokołu kończącego ostatnie negocjacje, gdzie wprost zapisano, że „**praca w temperaturze będzie odbywała się na dotychczas obowiązujących zasadach**" - czyli, mówiąc skrótowo, jeśli tak zwana temperatura sucha będzie wynosić ponad 28 stopni Celsjusza i od treści tego zapisu nie ma żadnych wyjątków. Protokół podpisano 28 czerwca bieżącego roku, natomiast 29 czerwca odbyło się spotkanie konsultacyjne central związkowych, przedstawicieli pracodawców górniczych i Wyższego Urzędu Górniczego w sprawie zmiany przepisów dotyczących zagrożenia klimatycznego w podziemnych zakładach górniczych, gdzie jednoznacznie zalecono stosowanie dotychczasowych zasad określenia wartości temperatury powietrza na stanowisku pracy i intensywności chłodzenia oraz zasad zatrudniania pracowników przy przekroczeniu tych wartości.

Jeżeli pracownik zauważy próby łamania zapisów tego porozumienia albo będzie błędnie informowany o stanowiskach, na których obowiązuje skrócony czas pracy, prosimy o zgłoszenie tego faktu w biurze NSZZ „Solidarność".

Ostatni punkt protokołu mówi o tym, że strony deklarują rozpoczęcie pracy nad nowym zakładowym układem zbiorowym pracy w miesiącu lipcu 2017 r. Jest to kolejna próba ujednolicenia zapisów prawa pracy obowiązujących w JSW.

- Reprezentatywne Związki Zawodowe wypracowały wspólną koncepcję w sprawie zapisów ZUZP. Władze Spółki, z jakimi teraz przyjdzie nam rokować, są otwarte na dialog społeczny i jak dotychczasowe rozmowy pokazują, da się z nimi dogadać. Sprzyjać podpisaniu układu będzie też koniunktura na rynku węgla i stali oraz polepszająca się sytuacja finansowa JSW. Obie strony rokowań zdają sobie też sprawę z faktu, że pracownicy mają prawo do jednakowego wynagrodzenia za jednakową pracę lub za pracę o jednakowej wartości - skomentował przewodniczący Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność" JSW SA Sławomir Kozłowski. - Teraz w JSW obowiązują zapisy różnych układów zbiorowych pracy pochodzących jeszcze z czasów, gdy kopalnie były samodzielnymi podmiotami gospodarczymi. Pracownicy przyjmowani do pracy w 2012 roku zostali objęci tak zwanymi nowymi umowami o pracę, znacznie różniącymi się przyjętym sposobem wynagradzania, ten sam problem dotyczy także pracowników przejętych z SiG-u. Występuje więc problem z przestrzeganiem jednej z podstawowych zasad prawa pracy, jaką jest zakaz dyskryminacji przy ustalaniu wynagradzania za pracę. Nowy ZUZP dla pracowników JSW SA ujednolici sposoby wynagradzania wszystkich pracowników Spółki i problem przestanie istnieć. Trzeba pamiętać, że zbliża się 2021 rok, gdy przestaną obowiązywać gwarancje porozumienia podpisanego w 2011 roku. Wydaje się także, że na podpisaniu układu w końcu zależy w równym stopniu pracodawcy, jak i pracownikom, ponieważ przejrzyste przepisy dotyczące prawa pracy w przedsiębiorstwie są korzystne dla obu stron dialogu społecznego. Wszystkie te czynniki pozwalają z pewnym optymizmem patrzeć na przyszłe rokowania układowe - ocenił.

ZOK NSZZ „Solidarność" JSW SA z pełną powagą przystąpi do tych rokowań, a o ich wynikach poinformuje pracowników celem uzyskania akceptacji wynegocjowanych rozwiązań.

Zakładowa Organizacja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA

Przyszłość JSW a rynek węgla koksującego

Jastrzębska Spółka Węglowa SA (JSW) jest największym producentem węgla koksującego w Europie. Może i to brzmi dumnie, ale trzeba jednocześnie zaznaczyć, że produkcja JSW stanowi niewiele ponad 1 procent światowej produkcji wspominanego rodzaju węgla - czyli jesteśmy w pełni zależni zarówno od cen surowca na świecie, jak i koniunktury na rynku węgla i stali.

TO, że wahania na tym rynku są znaczne, ilustruje wykres, który publikujemy obok.

Po lewej stronie przedstawiono ceny australijskiego węgla koksującego typu premium hard w dolarach; dolna oś to czas od stycznia 2016 roku do lipca 2017 r. Zaznaczyć trzeba, że JSW produkuje węgiel koksujący typu 34 i 35. Węgiel typu 34 odpowiada mniej więcej typowi semi-soft i jest znacznie tańszy, a węgiel typu 35 - typowi premium hard, przy czym ma trochę gorsze parametry koksownicze, dlatego jest o parę procent tańszy.

Jak widać, w stosunkowo krótkim okresie 18 miesięcy cena 1 tony naszego podstawowego produktu na rynku spot oscylowała między 75 a 315 dolarów. Rynek spot różni się znacznie od rynku kontraktowego, gdzie ceny ustalane są na kwartał lub dłuższe okresy czasu. Ceny spotowe zmieniają się codziennie i podlegają znacznym wahaniom. JSW operuje głównie na rynku kontraktowym, tak że ceny spot są pewnego rodzaju wskaźnikiem przy negocjacjach cenowych z kontrahentami.

Tak duże wahania cen nie są dobre ani dla producentów koksu i stali, do produkcji których potrzeba węgla koksującego, ani dla producentów węgla koksującego, czyli kopalń. Przy bardzo wysokich cenach huty nie są w stanie przenieść wzrostu kosztu swoich wyrobów na odbiorcę i starają się uzyskać dla siebie niższe ceny węgla niż wynikałoby to z chwilowych zwyżek cen na rynku spotowym. Długo utrzymujące się wysokie ceny węgla skłaniają też jego producentów do uruchomiania dodatkowych źródeł produkcji węgla koksującego, szczególnie tam, gdzie jest to stosunkowo proste, czyli w kopalniach odkrywkowych. Zbyt duża ilość tego typu węgla na rynku powoduje z kolei załamanie jego cen i wymusza ograniczenia produkcji w najmniej efektywnych kopalniach i koło się zamyka. Do tego dochodzi wrażliwość rynku węgla, szczególnie koksowego, na warunki pogodowe w Australii, największego eksportera węgla, oraz na wahania popytu i podaży w Chinach - największym producencie i zarazem konsumencie węgla na świecie. Jak widać na wykresie, znaczny wzrost cen węgla koksującego pod koniec 2016 roku spowodowała decyzja władz Chin, że kopalnie węgla nie będą pracować w soboty. Jak chińskie władze każą, to nikt się nie wychyla, więc na rynkach międzynarodowych zaczęło brakować węgla i węgiel gwałtownie zdrożał. To z kolei postawiło chińskie huty na granicy upadłości i Chińczycy znowu zaczęli fedrować w soboty, a węgiel zaczął tanieć. Druga górka na wykresie to zwyżka cen węgla na przełomie kwietnia i maja tego roku spowodowana zniszczeniami w Australii, dokonanymi przez cyklon

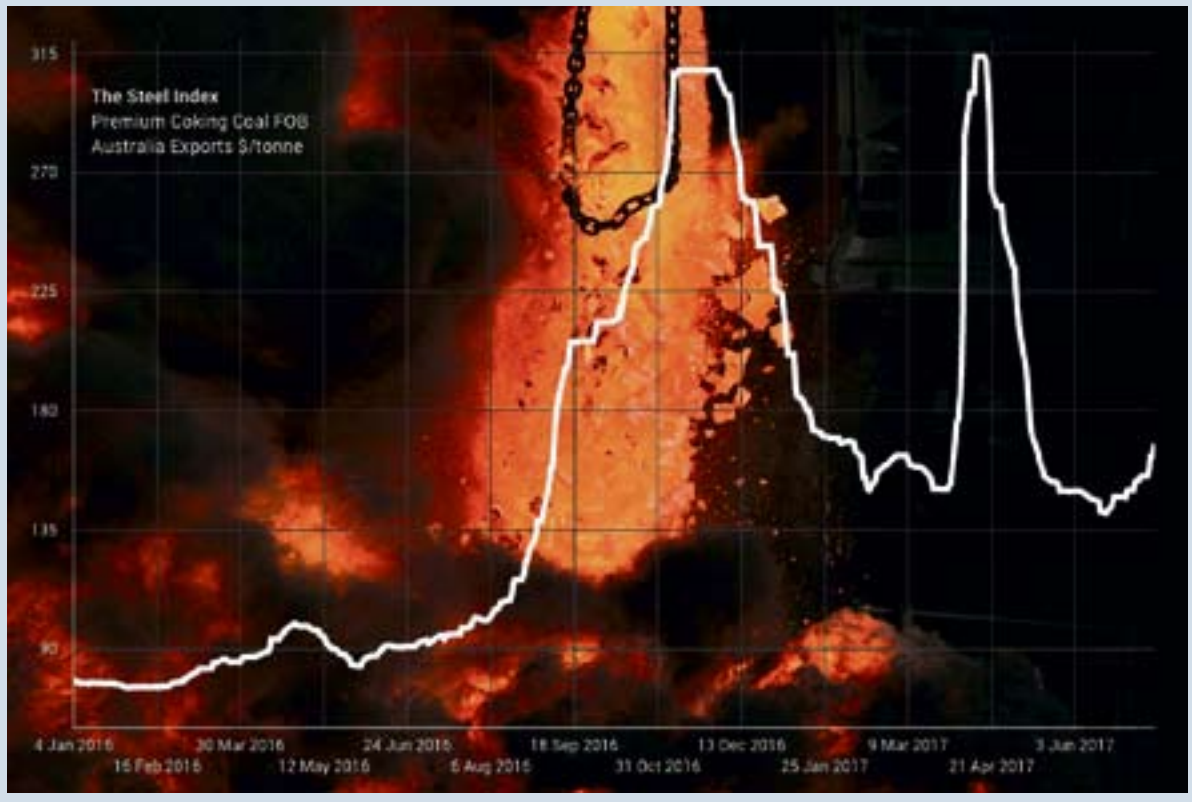

Deebie. Australijczycy naprawili tory i węgiel ruszył do portów szerokim strumieniem, co spowodowało spadek ceny do 137 dolarów za tonę. Teraz obserwujemy kolejny powolny wzrost cen (aktualnie 171 dolarów za tonę), ale jest on spowodowany głównie obawami, co znów wymyślą Chiny, gdyż ostatnio na przykład ograniczyły import węgla do kraju tylko przez największe porty.

Biorąc zatem pod uwagę to, co się działo z cenami węgla na przestrzeni ostatniego czasu, należy zachować jak najdalej idącą ostrożność i wykorzystać koniunkturę do zabezpieczenia bytu Spółki na przyszłość i pozbycia się jak największej ilości długów, nie zapominając oczywiście o kieszeniach pracowników. Pomimo znacznego spadku, ceny węgla są jeszcze na poziomie umożliwiającym normalne funkcjonowanie JSW i miejmy nadzieję, że pozostanie tak jak najdłużej.

ZOK NSZZ „Solidarność" JSW SA

ŚRODOWISKO Będzie system kontroli jakości sprzedawanego węgla

Węgiel pod pręgieżem

Już wkrótce wejdą w życie przepisy zakazujące sprzedaży gospodarstwom domowym mułów węglowych, flotokoncentratów i węgla brunatnego. Powodem wejścia tych zasad jest troska o jakość powietrza. Wpływ na sprzedaż węgla będą miały także tzw. uchwały antysmogowe.

TRWAJĄ prace nad projektem nowelizacji ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw. Efektem wejścia w życie nowelizacji będzie monitorowanie i kontrolowanie jakości paliw stałych – w tym węgla kamiennego - ze szczególnym uwzględnieniem ograniczenia emisji zanieczyszczeń oraz gazów cieplarnianych i innych substancji.

Innym efektem będzie uporządkowanie rynku paliw stałych i umożliwienie konsumentom zakupu paliw stałych spełniających wymagania jakościowe dla paliw przeznaczonych dla sektora komunalno-bytowego.

Duże zmiany na rynku węgla

Ustawa wprowadza kilka zmian na rynku węgla dla sektora komunalno-bytowego, czyli głównie dla odbiorców indywidualnych. Wprowadzone mają być świadectwa jakości paliw (w tym węgla), co umożliwi kupującemu uzyskanie rzetelnej informacji na temat produktu. Wprowadzenie świadectwa jakości paliwa stałego powinno również usprawnić pracę organów kontrolujących handel paliwami stałymi, tak krajowymi jak i importowanymi. W przypadku kontroli jakości paliwa, stosowne świadectwo wystawione w oparciu o udokumentowane wyniki badań powinno stać się kluczowym elementem kontroli paliw stałych przez właściwe organy państwa. Proponowany system ma nie przyczynić się do wzrostu kosztów po stronie producentów z tytułu wystawienia świadectw jakości paliw. Węgiel brunatny charakteryzuje się ok. 5 krotnie wyższą emisją pyłu podczas spalania, niż węgiel kamienny, ok. 7 krotnie wyższą emisją wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych (WWA) i ok. 3 krotnie wyższą emisją benzo(a)pirenu.

Ministerstwo Energii zwraca uwagę, że obecnie większość konsumentów decydując się na zakup paliw stałych, w tym węgla, kieruje się przede wszystkim ceną, nie zwracając uwagi na jego jakość. Wynika to z tego, że klienci są pozbawieni wyboru zakupu paliwa stałego w oparciu o jego jakość. Dzieje się tak, ponieważ brakuje przepisów określających wymagania jakościowe paliw stałych, co skutkuje m.in. rozregulowaniem tego rynku. Bez względu na to, czy paliwo stałe pochodzi z rynku krajowego czy z importu powinno spełniać wymagania jakościowe regulowane odpowiednimi normami prawnymi.

Nowelizacja umożliwi wprowadzenie wymagań jakościowych dla paliw stałych oraz kontrolowanie ich jakości.

Ministerstwo Energii podkreśla, że przeprowadzone zostały konsultacje z producentami węgla kamiennego oraz państwowymi instytutami badawczymi, mające na celu wprowadzenie grup produktów paliw stałych, które po spełnieniu wyznaczonych wymagań, będą mogły podlegać wprowadzeniu do handlu.

Uchwały antysmogowe

Wpływ na rynek węgla dla sektora komunalno-bytowego będzie miała nie tylko ustawa o monitorowaniu i kontrolowaniu jakości paliw, ale także tzw. uchwały antysmogowe. Na razie takie uchwały zostały przyjęte w dwóch województwach: od 1 lipca br. uchwała antysmogowa obowiązuje w Małopolsce, a od 1 września br. wejdzie w życie w województwie śląskim. W kilku innych województwach trwają prace nad takimi uchwałami, np. 20 lipca br. rozpoczęły się konsultacje społeczne nad projektem uchwały w woj. mazowieckim. Tam ustawa ma wejść w życie 1 listopada 2017 r.

Jakie będą skutki dla górnictwa?

Z danych Ministerstwa Energii wynika, że w polskich gospodarstwach domowych zużywa się ok. 1,5 mln ton mułów węglowych i flotokoncentratów i ok. 0,7 mln ton węgla brunatnego rocznie. Średni koszt zakupu mułów i flotokoncentratów przez gospodarstwa domowe w 2016 r. wyniósł 324 zł za tonę. Średnia wartość opałowa mułów i flotów sprzedanych do sektora komunalno-bytowego wynosi ok. 15 MJ/kg a węgla brunatnego 8 MJ/kg.

Muły węglowe i flotokoncentraty zostaną więc wycofane z rynku. Polska Grupa Górnicza (PGG) prognozuje, że wejście w życie uchwał antysmogowych wyeliminuje z rynku nie tylko najbardziej uciążliwe muły węglowe i tzw. flotokoncentraty (PGG szacuje je na kilkaset tysięcy ton), ale także wysokiej jakości miały węglowe i tzw. węgiel gruby (w sumie ok. 2 mln ton).

- Uchwały antysmogowe, w tym przyjęta w kwietniu br., przez Sejmik Województwa Śląskiego zakazują stosowania nie tylko mułów i flotokoncentratów, ale stopniowo także wysokiej jakości miałów węglowych i tzw. węgli grubych. To dla PGG oraz mieszkańców może mieć fatalne skutki. Uchwały antysmogowe wyeliminują ok. 2,5 mln ton węgla - nie tylko najbardziej uciążliwe muły węglowe i tzw. flotokoncentraty, ale także wysokiej jakości miały i węgiel gruby. PGG prognozuje, że wprowadzenie ograniczeń zmniejszy przychody spółki o ok. 637 mln zł i nastąpi drastyczny wzrost zapotrzebowania na sortymenty średnie, co w efekcie spowoduje wzrost importu węgla, głównie z Rosji – ocenia Wojciech Piecha, senator PiS.

Co ważne, wejście w życie uchwał antysmogowych będzie oznaczało wzrost kosztów ogrzewania dla mieszkańców. Według szacunków PGG, zmiana gatunku węgla spowoduje dla mieszkańców wzrost rocznych kosztów ogrzewania domu średnio z obecnych 2,3 tys. zł do ponad 4 tys. zł. Dziś miały węglowe są dostępne w cenie ok. 370-400 zł za tonę, tymczasem ekogroszki kosztują 800-1000 zł.

- Samorządy Śląska i Małopolski nie wzięły pod uwagę nie tylko postulatów mieszkańców, ale całego środowiska górniczego. Gdy okazało się, że uchwały antysmogowe uderzą przede wszystkim w ludzi niezamożnych, zaczęła się nagonka na górnictwo i zrzucanie odpowiedzialności na producentów węgla. Z troską o ochronę środowiska nie ma to nic wspólnego – przekonuje Wojciech Piecha.

Podkreśla, że górnictwo nie dostało czasu aby przygotować się do nowych rozwiązań prawnych! Senator Wojciech Piecha zwraca uwagę, że spółki węglowe nie mają zastrzeżeń do kierunków działania i też prowadzą działania związane z ochroną środowiska. Górnictwo powinno mieć jednak czas na przygotowanie się do nowych rozwiązań, a takiego czasu samorządowcy im nie ofiarowali.

PGG dostosowuje się do nowej sytuacji

Spółki węglowe nie zamierzają biernie czekać na nowe przepisy. PGG już zapowiedziała, że do końca 2017 r. całkowicie wycofa się ze sprzedaży dla klientów indywidualnych mułów i flotokoncentratów.

PGG zapowiedziała także modernizację zakładów przeróbki mechanicznej węgla, aby znacząco zwiększyć produkcję groszków, tego typu inwestycje wymagają jednak czasu - nawet do półtora roku.

- W tej sytuacji indywidualni użytkownicy węgla mogą być skazani na groszki z importu, za które trzeba będzie dużo drożej zapłacić – dodaje Wojciech Piecha.

Ponadto PGG rozpoczęła współpracę z Politechniką Śląską, aby przejść na etap przemysłowy wzbogacania mułów i produkowania z nich paliwa o normalnych parametrach. Takie paliwa będą mogły być spalane zarówno w kotłach ekologicznych, jak również dodawane do miałów węglowych z oddzieleniem części mineralnej poniżej 6 proc. węgla. Rozwiązanie powinno zostać zrealizowane w przyszłym sezonie grzewczym.

W ostatnich latach spółki górnicze niestety przespały inwestycje we wzbogacanie węgla i w produkcję węgla o lepszej jakości, z mniejszą ilością zanieczyszczeń. Ostatnie miesiące pokazują, że kwestia czystości powietrza i jakości spalanych paliw w domowych piecach i niewielkich kotłowniach czy instalacjach przemysłowych – w tym także węgla – będzie jedną z najważniejszych w tzw. debacie publicznej. Spółki węglowe muszą o tym pamiętać i dla swojego dobra muszą się do nowego otoczenia dostosować.

Igor D. Stanisławski

EKO-WERY

Przełom w

O rewolucyjnej technologii, która mog niskiej emisji, rozmawiamy z jej pomys

Solidarność Górnicza:

- Czym zajmuje się firma Eko-Wery?

Marian Strzelczyk, przedstawiciel firmy Eko-Wery: - Jesteśmy producentem wodnych wkładów kominkowych oraz kotłów centralnego ogrzewania na węgiel, miał, drewno, węgiel drzewny i inne paliwa stałe dla klientów indywidualnych, jak i dużych przedsiębiorstw. Głównie jednak koncentrujemy się na produkcji nowoczesnych pieców zasypowych klasy piątej oraz automatycznych na pellet i ekogroszek wyposażonych w palniki Eko-Wery spełniające normy emisyjne klasy piątej.

SG: - Dlaczego warto zdecydować się na piec Eko-Wery, a nie na inne urządzenia podobnego chyba typu, którymi zalany jest rynek?

MS: - Na przykład dlatego, że zużywa do 50 procent mniej opału, co zostało potwierdzone badaniami akredytowanych instytutów badawczych. Kotły węglowe Eko-Wery pracują ze stałą efektywnością sięgającą 88,9 procent sprawności energetycznej. Dla porównania - nowoczesne kotły gazowe osiągają sprawność rzędu 92 procent, ale przy wysokich kosztach instalacji i samego gazu. Z kolei kotły na paliwo stałe początkowo pracują z efektywnością mniej więcej 80-procentową, jednak potem, w trakcie eksploatacji, ich efektywność spada nawet poniżej 60 procent. Nas
stałą, wysok
SG: - W
prostu bardz
tym polega
- tak to należ
MS: - Nie
jest również
środowisko
unosi się z ko
SG: - Jak
MS: - Dy
w palniku E
stującym zja
słona palnika
dymu wytw
pierwotnego
lowany dym
ponownie za
W komorze
spalenie gazo
ka. Uzyskana
soka temper
dajność grze
związki spali
Co za tym id
nowa nie wy
Efektem jes
emisji pyłów
do atmosfery
że kotły Eko-
sortyment w
drewna. Ze
budowę są
bowiem moż
„cofnął się” c
rza się w prz
dycyjnych. I
kocioł produk
modernizacje
kotła zwraca
jednego, cza

OCHRONA ŚRODOWISKA Górnicza Solidarność ocenia ustawę

Zmiany uderzą w gospodarkę

REGULACJE w projekcie nowelizacji ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw mogą dotknąć także przedsiębiorców oraz takie instytucje jak szkoły czy szpitale, korzystające z paliw węglowych - uważają przedstawiciele górniczej Solidarności.

NIESPEŁNA dwa tygodnie temu związkowcy zwrócili się do ministra środowiska prof. Jana Szyszko z apelem o wyjaśnienie, jakie są oczekiwania ministerstwa wobec sektora górnictwa węgla kamiennego w zakresie jakości produkowanego surowca. Wyrazili obawę, że projektowane regulacje wyeliminują z rynku nie tylko najgorsze, przyczyniające się do powstawania smogu, gatunki węgla, ale także znaczną część miałów energetycznych, które można bezpiecznie dla środowiska spalać w instalacjach przemysłowych.

Do wystąpienia związkowców odniósł się zespół komunikacji medialnej Ministerstwa Środowiska. Resort przypomniał, że zgodnie z założeniami przyjętymi w opracowanym przez Ministerstwo Energii i procedowanym obecnie projekcie nowelizacji ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw, dotyczy on wyłącznie tych paliw stałych, które są przeznaczone do użycia w gospodarstwach domowych oraz instalacjach spalania o nominalnej mocy cieplnej mniejszej niż 1 megawat.

„Uwagi wnoszone do projektu ustawy przez resort środowiska odnoszą się zatem do paliw stałych przeznaczonych do spalania w małych źródłach eksploatowanych w sektorze bytowo-komunalnym, a nie w instalacjach przemysłowych, przystosowanych do spalania gorszych jakościowo węgli dzięki wyposażeniu tych instalacji w odpowiednie urządzenia redukujące emisję" - zapewniło ministerstwo.

Do wyjaśnienia resortu odnieśli się związkowcy. Ich zdaniem, jeśli ustawa rzeczywiście ma objąć paliwa stałe przeznaczone do użycia w gospodarstwach domowych oraz instalacjach spalania o nominalnej mocy cieplnej poniżej 1 megawata, „z całą pewnością można powiedzieć, że w przedsiębiorców - tych najmniejszych - jednak uderzy".

Przedstawiciele górniczej „S" przypomnieli, że małe instalacje grzewcze wykorzystujące miały energetyczne znajdują zastosowanie w ogrodnictwie (szklarnie), hodowli zwierząt i wszędzie tam, gdzie piece używane są do ogrzewania hal, budynków gospodarczych czy całych zakładów przemysłowych.

„Najbardziej poszkodowane staną się niewielkie podmioty gospodarcze dysponujące bardzo często nowoczesnymi, ekologicznymi instalacjami spalania węgla. Gdyby zapisy nowelizowanej ustawy weszły w życie, właściciele tych podmiotów zostaną ukarani tylko za to, że zdecydowali się na korzystanie z produktu sprzedawanego przez kopalnie i gotowi byli zainwestować w nowoczesne technologicznie kotły, tak by nie szkodzić środowisku" - czytamy w związkowej informacji.

Takie same instalacje są wykorzystywane np. przez szkoły czy szpitale. „Gdyby proponowane zmiany weszły w życie, one również dostałyby po kieszeni" - konkludują związkowcy.

We wcześniejszym wystąpieniu do ministra środowiska Solidarność zapewniła, że związkowcy rozumieją potrzebę zaostrzenia norm jakościowych węgla z uwagi na wymagania środowiskowe i konieczność wyeliminowania z obrotu detalicznego odpadów węglowych, których spalanie w domowych instalacjach grzewczych przyczynia się do powstawania tzw. niskiej emisji. Ocenili jednak, że propozycje zapisów projektu ustawy wyeliminują z rynku nie tylko odpady węglowe, ale i znaczną część miałów energetycznych, czyli węgla spalanego w przemysłowych instalacjach, przystosowanych do spalania także gorszych jakościowo węgli w sposób przyjazny dla środowiska.

„Uważamy, że Państwa propozycje doprowadzą polskie górnictwo węgla kamiennego do poważnych kłopotów ekonomicznych, co będzie skutkowało także problemami całej polskiej gospodarki" - napisali do ministra związkowcy. Z odpowiedzi resortu wynika natomiast, że ustawa nie będzie dotyczyć spalania miałów w dużych instalacjach.

red

walce ze smogiem?

łaby się przyczynić do całkowitego wyeliminowania zjawiska tak zwanej słodawcą i przedstawicielem firmy Eko-Wery Marianem Strzelczykiem.

sze kotły zachowują ą efektywność.

Wasze piece są po ziej efektywne i na ich rewolucyjność ży rozumieć?

e tylko. Rewolucyjny brak zatruwającego dymu, jaki zwykle omina.

k to możliwe?

ym zostaje spalony Eko-Wery wykorzywisko pirolizy. Prze- zatrzymuje odpływ orzonego podczas spalania. Skumuzostaje dotleniony i ssany do paleniska. spalania następuje ów z udziałem palnia w ten sposób wyratura podnosi wyewczą, a szkodliwe n ulegają rozpadowi. zie, instalacja komiymaga czyszczenia. t redukcja niskiej i trujących gazów y. Warto podkreślić, -Wery spalają każdy ęgla i każdy rodzaj względu na swoją bezpieczne, nie ma liwości, by płomień do kotłowni, co zdazypadku kotłów tranwestycja w nowy kcji Eko-Wery czy w ę eksploatowanego a się na przestrzeni asami dwóch sezo-

Od lewej: wynalazca palnika Eko-Wery Marian Strzelczyk, właścicielka firmy Eko-Wery Teresa Strzelczyk i redaktor naczelny Solidarności Górniczej Krzysztof Leśniowski. (fot. Archiwum SG)

nów grzewczych. Im większą powierzchnię ogrzewamy, tym więcej oszczędzamy.

SG: - A co mają zrobić posiadacze kotłów innego typu, gdyby chcieli skorzystać z rozwiązań proponowanych przez Eko-Wery? Muszą kupić nowy piec czy mogą zainstalować sam palnik w piecu już posiadanym?

MS: - Nie muszą inwestować w cały piec. Mamy ofertę polegającą na montażu palników Eko-Wery w już istniejących wysokoemisyjnych kotłach węglowych. To najlepszy i najtańszy sposób, by obniżyć tak zwaną niską emisję do atmosfery, zwiększyć wydajność i ograniczyć koszty eksploatacji kotła. Dokładamy wszelkich starań, aby użytkowanie naszego urządzenia do spalania dymu było bezawaryjne i komfortowe. Udzielamy 2-letniej gwarancji obowiązującej od dnia instalacji. Montażu palnika dokonuje uprawniony personel.

SG: - Dziękujemy za rozmowę.

rozmawiał:
Krzysztof Leśniowski

NAJSILNIEJSZE MARKI RAZEM

Retopal EKOGROSZEK
Ekoret EKOGROSZEK
Pieklorz EKOGROSZEK
Ekofins EKOMIAŁ
Rokita EKOMIAŁ
Orzech-e EKOORZECH
Greenpal EKOMIAŁ
Groszek-e EKOGROSZEK

EKO PALIWA
POLSKIEJ GRUPY GÓRNICZEJ
do wszystkich typów kotłów

www.pgg.pl

HALEMBA Jubileusz rudzkiej kopalni

60 lat minęło...

1 LIPCA minęło 60 lat od przekazania do eksploatacji kopalni „Halemba” (dziś KWK „Ruda” Ruch „Halemba”). Z tej okazji dzień wcześniej, w położonym nieopodal zakładu kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej, odprawiona została uroczysta msza święta dziękczynna. Modlono się o dalsze łaski i błogosławieństwo Boże oraz opiekę Matki Bożej Różańcowej i świętej Barbary dla załogi, emerytów i rencistów - byłych pracowników „Halemby” - oraz górniczych rodzin.

WŚRÓD uczestników nabożeństwa obecni byli przedstawiciele dyrekcji KWK „Ruda”. Władze samorządowe reprezentował przewodniczący Rady Miasta Ruda Śląska Kazimierz Myszur.

Kopalnia - matka-żywicielka

- Sześćdziesiąta rocznica istnienia kopalni jest pięknym wydarzeniem. Tak długo już istnieje, tak długo - można powiedzieć - żywi, bo jak by nie było, jest to wasza matka-żywicielka. Gdyby nie było kopalni, to nie byłoby pracy - przypominał w wygłoszonej homilii proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Różańcowej ksiądz Bernard Drozd. - Dzisiaj (...) staramy się uhonorować tę matkę-żywicielkę - kopalnię - za to, że daje pracę, za to, że może także przeżywacie razem z nią i chwile wzlotów, i upadków, że - tak jak w każdej rodzinie - są trudne chwile, ale z pewnością są też i te piękne chwile. Na pewno byśmy chcieli, żeby tych pięknych chwil było jak najwięcej i żeby te piękne chwile trwały jak najdłużej. Ale znając codzienne życie, widzimy że nie zawsze to wszystko się udaje. Dlatego (...) cieszymy się i dziękujemy za tę piękną rocznicę, 60. rocznicę istnienia kopalni „Halemba” - mówił duchowny.

Msza święta stanowiła pierwszą część rocznicowych obchodów. Kolejne wydarzenia zaplanowano na przyszły miesiąc.

- Jako zakładowa „Solidarność” współuczestniczymy w organizacji obchodów jubileuszu 60-lecia. W sierpniu rozegrany zostanie turniej piłkarski dla załogi całej KWK „Ruda”. A 26 sierpnia - tutaj już mogę podać dokładny termin - na obiektach GKS „Grunwald” odbędzie się rodzinny festyn. Mam też nadzieję, że dyrekcja stanie na wysokości zadania i wspólnie z Zarządem Polskiej Grupy Górniczej wyda okolicznościowy album o naszej kopalni, tak jak to było obiecywane - powiedział przed nabożeństwem przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” KWK „Ruda” Ruch „Halemba-Wirek” Artur Braszkiewicz.

Braszkiewicz: Przyszłość rysuje się obiecująco

„Halemba”, jako kopalnia dwupoziomowa, została przekazana do eksploatacji 1 lipca 1957 roku. Wskutek rosnącego zapotrzebowania na węgiel gazowo-koksowy 12 lipca 1980 r. uruchomiono tak zwaną „Halembę” głęboką. Właśnie wtedy, podczas zgłębiania szybu „Grunwald III” do poziomu wydobywczego 1030, zastosowano nowatorską metodę budowy wieży basztowej poza rurą szybową, a po jej wykonaniu najechano nią na szyb z odległości 120 metrów. Obecnie zakład wydobywa węgiel energetyczny oraz koksowy typu 34.1 i 34.2.

Zdaniem przewodniczącego Braszkiewicza obecnie kondycja „Halemby” jest dobra.

- Sześćdziesiąta rocznica istnienia kopalni jest pięknym wydarzeniem. Tak długo już istnieje, tak długo - można powiedzieć - żywi, bo jak by nie było, jest to wasza matka-żywicielka. Gdyby nie było kopalni, to nie byłoby pracy - przypominał w wygłoszonej homilii proboszcz parafii pw. Matki Boskiej Różańcowej ksiądz Bernard Drozd.

- Za nami 60 lat, przed nami co najmniej 50, bo na tyle szacowana jest żywotność kopalni. Wydobywamy węgiel z trzech ścian. Już za rok mamy wejść w pokład 405, pod byłą elektrownią. Na później przewidziano eksploatację pokładu 410. Wszędzie tam znajduje się dobry, poszukiwany na rynku węgiel 34 i 35.1. Przyszłość „Halemby” rysuje się obiecująco - ocenił szef zakładowych struktur Związku.

W jego wypowiedzi pojawiły się też jednak nawiązania do nieodległej przeszłości, gdy dalsze istnienie zakładu było poważnie zagrożone.

- Zwłaszcza teraz nie powinniśmy zapominać o tym, co za nami. W 2007 roku podjęto nieodpowiedzialną decyzję zakładającą połączenie kopalni „Halemba” z przeznaczoną do likwidacji kopalnią „Polska-Wirek”. Niedługo potem przeniesiono wszystkich pracowników KWK „Polska-Wirek” na „Halembę”. Zatrudnienie w samym ruchu „Halemba” osiągnęło poziom 5 tysięcy osób przy dwóch funkcjonujących ścianach. To się nie mogło kalkulować i każdy o tym wiedział, ale całkiem możliwe, że decydowały tutaj jakieś względy polityczne i celowo chciano doprowadzić do sytuacji, w której jedynym sensownym wyjściem byłoby zamknięcie i „Polski-Wirka”, i „Halemby”. Nasz głośny protest przed siedzibą Kompanii Węglowej wsparli koledzy z innych zakładów górniczych i wspólnymi siłami udało się w końcu obronić kopalnię, choć jej restrukturyzacja, oparta na porozumieniu wypracowanym przez powołany zespół roboczy, nadal trwa. Ktoś kiedyś powiedział, że nie ma kopalń trwale nierentownych, są tylko kopalnie trwale źle zarządzane. My parę lat temu byliśmy właśnie taką kopalnią. Nie chciałbym, żeby podobna sytuacja kiedykolwiek miała miejsce. Tego - z okazji jubileuszu - wszyscy byśmy sobie chyba życzyli - podsumował.

red

KWK WUJEK RUCH ŚLĄSK

Polityka faktów dokonanych

CHOĆ oficjalnie nikt tego nie ogłosił, Ruch Śląsk kopalni Wujek najprawdopodobniej będzie fedrował tylko do końca roku. W ocenie kopalnianej Solidarności polityczna decyzja w tej sprawie już zapadła, choć zespół, który miał ocenić perspektywy funkcjonowania kopalni formalnie nadal pracuje. Funkcjonowanie Ruchu Śląsk kopalni Wujek było jedną z kwestii spornych podczas negocjacji poprzedzających połączenie Polskiej Grupy Górniczej i Katowickiego Holdingu Węglowego. We wstępnym projekcie porozumienia znalazł się zapis, zgodnie z którym kopalnia miała zakończyć eksploatację jeszcze w 2017 roku, na co nie zgodziła się Solidarność i inne związki zawodowe.

Ostatecznie uzgodniono, że o przyszłości Śląska zdecyduje zespół ekspertów. – W pracach zespołu biorą udział m.in. najwyższej klasy specjaliści z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Politechniki Śląskiej, Głównego Instytutu Górnictwa oraz Instytutu Technik Innowacyjnych Emag. Z przeprowadzonych analiz wynika, że kopalnia może w uzasadniony ekonomicznie sposób funkcjonować co najmniej do września przyszłego roku i jej wygaszenie jeszcze w roku 2017 nie ma merytorycznych i biznesowych podstaw – mówi Piotr Bienek.

Choć prace zespołu eksperckiego formalnie nadal trwają, w kopalni prowadzone są działania świadczące o tym, że zakład zostanie zlikwidowany z końcem roku. W czerwcu cały oddział przygotowawczy Ruchu Śląsk został przeniesiony do kopalni Murcki-Staszic, co w praktyce uniemożliwia kopalni uruchomienie jakichkolwiek nowych wyrobisk.

– W rejonie, w którym obecnie prowadzona jest eksploatacja w przyszłym roku można by uruchomić jeszcze dwie ściany i wydobyć 850 tys. ton najwyższej jakości węgla z tzw. warstwy siodłowej. Nie wymaga to kosztownych robót przygotowawczych. Te dwie ściany pozwoliłyby kopalni zamknąć przyszły rok zyskiem na poziomie przekraczającym 20 mln zł – wskazuje przewodniczący.

W ocenie Piotra Bienka za umożliwieniem Ruchowi Śląsk fedrowania jeszcze w 2018 roku przemawiają również inne aspekty.

– W ten sposób moglibyśmy w spokoju dokonać alokacji pracowników do innych kopalń, odzyskać na powierzchnię kosztowny sprzęt. Niestety rządzący polskim górnictwem po raz kolejny stosują politykę faktów dokonanych, tak jak było to w przypadku kopalni Makoszowy czy Krupiński. Z jednej strony trwają prace zespołu, wszyscy twierdzą, że nic nie jest przesądzone, a z drugiej po cichu likwiduje się kopalnię – podkreśla szef Solidarności w Ruchu Śląsk.

Atmosfera wśród pracowników rudzkiej części kopalni Wujek jest bardzo napięta. – Ludzie czują coraz większą frustrację, boją się o przyszłość. Zdajemy sobie sprawę, że złoża naszej kopalni się kończą. Nikt nie oczekuje, że będziemy fedrować jeszcze 20 lat. Każdy jednak miał nadzieję, że po ostatnich wyborach wreszcie będziemy traktowani fair, że decyzje będą podejmowane z zachowaniem elementarnych standardów, z otwartą przyłbicą. Tak się jednak nie dzieje – wskazuje Bienek.

ŁK

LW BOGDANKA Kopalnia z Lubelszczyzny złożyła wniosek o udzielenie koncesji na wydobycie węgla ze złoża „Ostrów”

Perspektywa kolejnych pięciu dekad

LW BOGDANKA S.A., najnowocześniejsza i najbardziej efektywna kopalnia węgla kamiennego w Polsce, będąca częścią Grupy Enea, jednego z liderów polskiego rynku energetycznego, złożyła do Ministra Środowiska wniosek o udzielenie koncesji na wydobycie węgla kamiennego ze złoża „Ostrów” w obszarze górniczym „Ludwin”.

Złożenie wniosku o koncesję wydobywczą zostało poprzedzone przeprowadzeniem m.in. badań hydrogeologicznych, geologiczno-inżynierskich.

POZYSKIWANIE nowych zasobów operatywnych i ich podwojenie w ramach obowiązującej do 2025 roku obecnej perspektywy strategicznej to jeden z priorytetów Bogdanki. Po uzyskaniu dostępu do złoża „Ostrów”, zasoby Spółki wzrosną o ok. 186 mln ton. Dodatkowo planowane jest rozszerzenie zasobów pola „Bogdanka” o ok. 33 mln ton. W sumie Spółka zwiększy więc poziom zasobów z ok. 227 mln ton obecnie do ok. 446 mln ton co przy wydobyciu węgla na poziomie około 9 mln ton rocznie, oznacza przedłużenie żywotności kopalni do ok. 50 lat (obecnie jest to ok. 25 lat), czyli do ok. 2067 roku.

LW Bogdanka spodziewa się pozyskania koncesji wydobywczej na złoże Ostrów w 2017 roku. Jednocześnie Spółka nadal rozważa obszary K-6 i K-7 oraz Orzechów jako potencjalne dalsze obszary eksploatacji.

Eksploatacja złoża Ostrów może być rozpoczęta w oparciu o obecną infrastrukturę i bez kapitałochłonnej budowy nowych szybów. W perspektywie po 2025 roku w polu „Ludwin” planowane jest udostępnienie pionowe złoża i budowa niezbędnych obiektów i infrastruktury technicznej. Łączne wstępnie szacowane nakłady w wartościach realnych związane z budową takiej infrastruktury wynoszą 1,2-1,3 mld zł.

Złożenie wniosku o koncesję wydobywczą zostało poprzedzone przeprowadzeniem m.in. badań hydrogeologicznych, geologiczno-inżynierskich, realizowanych w ramach koncesji rozpoznawczej udzielonej Spółce w czerwcu 2014 roku. LW Bogdanka sporządziła także raport odziaływania na środowisko i uzyskała decyzję Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia Ostrów w granicach projektowanego obszaru i terenu górniczego „Ludwin”. W kilkuletni proces przygotowywania wniosku koncesyjnego zaangażowanych było kilkudziesięciu pracowników Bogdanki.

– *Górnictwo węgla kamiennego to branża, w której zarządzanie wymaga dalekowzroczności i planowania z wieloletnim wyprzedzeniem. Dlatego już dziś składamy wniosek o udzielenie koncesji wydobywczej na wydobycie ze złoża Ostrów – zgodnie z ogłoszoną na początku roku strategią planujemy podwoić nasze zasoby operatywne w Lubelskim Zagłębiu Węglowym. Przy wydobyciu węgla na poziomie około 9 mln ton rocznie, będzie to oznaczało przedłużenie żywotności kopalni do około 50 lat. Zwiększenie bazy naszych zasobów operatywnych ma na celu zabezpieczenie rozwoju kopalni i stabilnego zaplecza surowcowego dla Grupy Enea. To z kolei oznacza zapewnienie stabilności zatrudnienia dla kolejnych pokoleń górników, a także wsparcie Bogdanki dla rozwoju społeczności lokalnych i Lubelszczyzny w perspektywie kolejnych kilkudziesięciu lat* – powiedział Krzysztof Szlaga, Prezes Zarządu LW Bogdanka S.A.

red

GRUPA JSW Cele i plany nowej spółki JSW Innowacje

Przełamać „dyktaturę dostawców”

O przedmiocie działalności JSW Innowacje SA, spółki stanowiącej zaplecze badawczo-rozwojowe dla Grupy JSW, rozmawiamy z jej prezesem Tadeuszem Weneckim.

Solidarność Górnicza: - Panie prezesie, czym zajmuje się wchodząca w skład Grupy JSW spółka JSW Innowacje? I czy zadań, które realizuje, nie mogłaby realizować sama JSW?

Tadeusz Wenecki, prezes Zarządu JSW Innowacje SA: - Zadaniem JSW jest przede wszystkim produkcja węgla i uzyskiwanie z tego przychodów. JSW skupia się zatem na wydobyciu i sprzedaży surowca, na analizie rynków. Równolegle, na bieżąco prowadzone są jednak procesy inwestycyjne, które nie mogą być przypadkowe i muszą mieć swoje uzasadnienie. Chodzi o to, by wdrażane rozwiązania były nie tylko przemyślane, ale i innowacyjne. One mogą powstawać w wyniku skutecznej współpracy pomiędzy branżą węglową a uczelniami, wyspecjalizowanymi instytutami - takimi jak Główny Instytut Górnictwa, jak Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla, jak Akademia Górniczo-Hutnicza. Chcielibyśmy też wykorzystać pomysły gotowe, z którymi naukowcy nie mogli się nigdzie przebić.

SG: - Konsekwentne wdrażanie rozwiązań innowacyjnych w przedsiębiorstwie powinno skutkować obniżeniem kosztów jego funkcjonowania. Czy taki efekt jest możliwy w przypadku JSW? Pytam, bo przez ostatnie lata przyzwyczailiśmy się do tego, że koszty obniżano głównie poprzez zawieszanie niektórych elementów górniczych wynagrodzeń...

> **Nauczeni doświadczeniem, powinniśmy pomyśleć o oszczędnościach w obrębie tak wielkich pozycji kosztów jak zużycie energii elektrycznej czy zużycie stali w górnictwie - między innymi po to, by w przyszłości nie było potrzeby sięgania do kieszeni pracowników. Gdybyśmy, dzięki innowacjom, utrzymali koszty na obecnym poziomie, byłoby to z pewnością wielkie osiągnięcie.**

TW: - Rzeczywiście, do tego głównie sprowadzał się proces, który nazywano „restrukturyzacją”. Dzisiaj, nauczeni doświadczeniem, powinniśmy pomyśleć o oszczędnościach w obrębie tak wielkich pozycji kosztów jak zużycie energii elektrycznej czy zużycie stali w górnictwie - między innymi po to, by w przyszłości nie było potrzeby sięgania do kieszeni pracowników. Gdybyśmy, dzięki innowacjom, utrzymali koszty na obecnym poziomie, byłoby to z pewnością wielkie osiągnięcie. Zwracam uwagę, że obecnie, w dobie rosnącej koniunktury na węgiel, spółki węglowe zarabiają coraz więcej. Trzeba te środki odpowiednio wykorzystać. Zależy nam na tym, żeby zakupy były dobrze zaplanowane z określoną rezerwą czasową, bo wtedy można liczyć na optymalną cenę, więcej czasu to również większe możliwości wyboru sprzętu o najwyższych parametrach. Jeśli nie zaczniemy podejmować decyzji inwestycyjnych z pewnym wyprzedzeniem, będziemy kupować sprzęt byle jaki, często przestarzały, pozornie tylko najtańszy, który potem szybko się zużyje, co wymusi kolejne zakupy. Lekką ręką będziemy trwonić olbrzymie kwoty. Tymczasem zmiany w technice następują niezwykle szybko, niemal z dnia na dzień. Powinniśmy za tym nadążać i stosować najnowsze rozwiązania, co na dłuższą metę przyniesie określone oszczędności, ułatwiając zarazem pracę na dole. Miejsce pracy górnika jest miejscem ekstremalnie trudnym. Chcielibyśmy, żeby miejsce to było dobrze rozpoznane, właściwie wyposażone, oświetlone, żeby panowały tam właściwe warunki temperaturowe i żeby to wszystko udało się zapewnić w sposób możliwie tani, ale nie byle jaki.

SG: - Czy Zarząd JSW Innowacje SA ma pomysł, jak to zrobić?

TW: - Tak. Przede wszystkim musimy przełamać zjawisko, które nazwałbym „dyktaturą dostawców”. Na tę chwilę producenci dostarczają nam to co mają, a nie to, czego dokładnie byśmy chcieli. Celem jest doprowadzenie do sytuacji, w której będą stosować rozwiązania takie jak my chcemy. Ten przemysł powinien pracować dla nas, powinna być tutaj wzajemna zależność. Obecnie mamy bardzo mocną pozycję dostawców, dla których spółki węglowe stanowią atrakcyjny rynek zbytu. Zmiana tego modelu to kolejne zadanie i jeden z głównych celów JSW Innowacje SA. Dzięki temu, że stanowimy osobny podmiot, możemy się skupić na realizacji tych wszystkich wyzwań, o których powiedziałem. Spółka-matka nie powinna podejmować ryzyka związanego z procesami inwestycyjnymi, bo jest notowana na giełdzie. Każde niepowodzenie przy wdrażaniu rozwiązań innowacyjnych powodowałoby natychmiastowy spadek kursu akcji, a więc obniżenie wartości całej firmy. Swoją drogą, to kolejny ważny powód, dla którego należało powołać spółkę taką jak JSW Innowacje. Chcemy wpisywać się w przedstawiony przez Zarząd program, który uwypukla znaczenie dwóch czynników - efektywności i jakości. Program „efektywność” zakłada długookresowe utrzymanie kosztów na niskim poziomie. W ostatnich latach pracownicy JSW poświęcili bardzo wiele, ratując firmę przed całkowitą katastrofą. Z kolejnymi „dołkami”, które niewątpliwie kiedyś nadejdą, musimy sobie poradzić, buforując się w okresie „biedy”, a w okresie koniunktury - czerpiąc zyski, odkładając zarazem pewne kwoty „na czarną godzinę”. Do tego dąży obecny Zarząd JSW, co dobrze rokuje na przyszłość.

> **Musimy przełamać zjawisko, które nazwałbym „dyktaturą dostawców”. Na tę chwilę producenci dostarczają nam to co mają, a nie to, czego dokładnie byśmy chcieli. Celem jest doprowadzenie do sytuacji, w której będą stosować rozwiązania takie jak my chcemy.**

SG: - A co z programem „jakość”?

TW: - Nie zamierzamy być obciążeniem dla Grupy JSW, chcemy natomiast tworzyć pewną wartość dodaną. Wśród zakładów należących do Grupy mamy podmioty zajmujące się wydobyciem, przeróbką węgla, koksownictwem i logistyką. Będziemy wdrażać innowacje we wszystkich tych segmentach. Przewidujemy również współpracę z przemysłem stalowym, dla którego jesteśmy dostawcą. Branża stalowa już dziś systematycznie zmniejsza zużycie węgla czy zużycie koksu. Jeśli nie będziemy z nimi współpracować w zakresie jakości, oni za kilka lat się od nas odwrócą i znajdą innego dostawcę. Chcemy zatem, żeby współpraca technologiczna przebiegała od producenta do samego klienta. Tak będzie wyglądać realizacja programu „jakość”.

SG: - Dyskutujemy na tematy o znaczeniu strategicznym dla JSW Innowacje SA i całej Grupy JSW, pojawia się natomiast pytanie - co z tego wszystkiego będzie miał pracownik?

TW: - Wdrażane przez nas pomysły nie mogą być oderwane od rzeczywistości. One powinny ułatwiać pracę wszystkim - od zwykłego pracownika po dozór. Współczesny górnik jest osobą wykształconą, doskonale radzącą sobie z nowoczesnymi technologiami. Operatorzy maszyn górniczych na co dzień odpowiadają za skomputeryzowany sprzęt wart miliony złotych. I w tym właśnie kierunku powinniśmy iść nadal. Dobrze płatna praca kwalifikowana to jest to, do czego dążymy. Nie możemy przy tym zapominać o rzeczach najprostszych. Jeśli mówimy o narzędziach, to niech to są narzędzia porządne, niech to jest porządna odzież i niech to są porządne warunki pracy na dole.

SG: - Sporo mówiliśmy o planach na przyszłość, a nad czym JSW Innowacje SA pracuje obecnie?

TW: - Prowadzimy prace w trzech obszarach - przygotowujemy aplikację dotyczącą paliw ekologicznych, wraz z Głównym Instytutem Górnictwa opracowujemy projekt, który pozwoli wprowadzić oszczędności w zakresie stali wykorzystywanej pod ziemią i próbujemy rozwiązać problem koksowni „Dębieńsko”. Nie chciałbym mówić o szczegółach, ale mamy pomysł, co zrobić z „Dębieńskiem” po 2018 roku. Musimy go dopracować, skonsultować z JSW Koks i - jeśli będzie taka wola - zrealizować.

> **Wdrażane przez nas pomysły nie mogą być oderwane od rzeczywistości. One powinny ułatwiać pracę wszystkim - od zwykłego pracownika po dozór. Współczesny górnik jest osobą wykształconą, doskonale radzącą sobie z nowoczesnymi technologiami.**

SG: - Ilu pracowników zatrudnia spółka JSW Innowacje i jak jest finansowana?

TW: - Stałych pracowników jest 36. W przyszłości zatrudnienie będzie się zmieniać stosownie do potrzeb wynikających z realizacji projektów. Doraźnie chcemy tworzyć tymczasowe zespoły z udziałem pracowników uczelni. Jest również pomysł uruchomienia programu stażowo-szkoleniowego dla młodych naukowców. Na razie utrzymujemy się z zasobów odziedziczonych po Polskim Koksie. W przyszłości źródeł finansowania będzie co najmniej kilka. Wiadomo, że JSW i cała Grupa, zgodnie z przyjętą polityką i strategią, ma przeznaczać na rozwój konkretne kwoty w ramach tak zwanego funduszu innowacyjnego. Będziemy tymi pieniędzmi zarządzać, ale też będziemy z nich rozliczani. Resztę środków będziemy pozyskiwać z rynku. Chcemy wykorzystywać fundusze z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz Polskiego Funduszu Rozwoju, tak by ryzyko finansowe, jakim obarczone są wszelkie badania czy inwestycje, możliwie zminimalizować.

SG: - Dziękujemy za rozmowę.

rozmawiał: Marek Jurkowski

SKARBEK®

Najlepszy węgiel ze Śląska

Dajemy ciepło najwyższej jakości

Ekogroszek SKARBEK został przebadany przez Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrzu. Uzyskał świadectwo na znak bezpieczeństwa ekologicznego, a jego wysoką jakość gwarantują certyfikaty wydawane przez specjalistyczne, akredytowane laboratoria zgodnie z normą PN-EN ISO/IEC 17025:2001.

Charakteryzuje się dużą kalorycznością, małą wilgotnością, wysoką sprawnością spalania oraz niską emisją zanieczyszczeń. Polecany do spalania w kotłach z automatycznymi paleniskami retortowymi i rusztowymi oraz we wszystkich kotłach rusztowych komorowych górnego i dolnego spalania.

www.weglokokskraj.pl

ZG Sobieski

Udana zbiórka

SUKCESEM zakończyła się akcja krwiodawcza zorganizowana wspólnie przez Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Zakładzie Górniczym Sobieski oraz NSZZ Solidarność w ZG Sobieski, która odbyła się w piątek 7 lipca na parkingu przed stołówką szybu Piłsudski.

W zbiórce krwi wzięło udział 54 honorowych dawców krwi, którzy oddali przeszło 24 litry tego niezwykłego płynu.

- Dziękujemy dyrekcji ZG Sobieski za udostępnienie miejsca na autokar do poboru krwi, służbom ochrony za zabezpieczenie tego miejsca. Dziękujemy Pani Agacie Jasicy za pomoc przy przeprowadzeniu tej akcji. Szczególne podziękowanie kierujemy do krwiodawców, którzy bezinteresownie oddają krew, aby pomóc innym ludziom. Już dziś zapraszamy na kolejną akcję krwiodawczą, która odbędzie się w piątek 21 lipca – zapowiadają organizatorzy akcji z komisji zakładowej NSZZ Solidarność ZG Sobieski.

Fot.: Archiwum

KRZYŻÓWKA

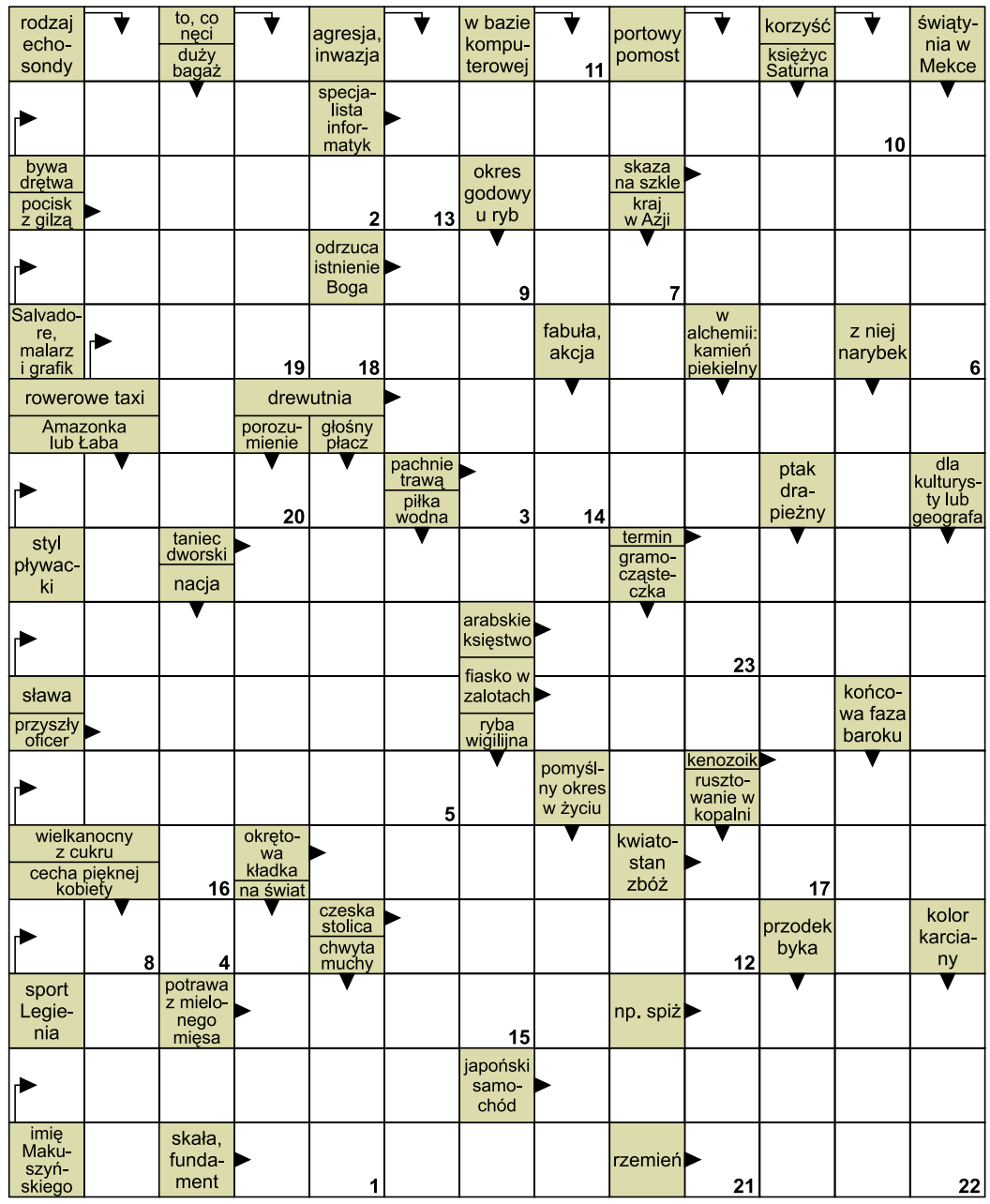

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie - aforyzm Jerzego Niecikowskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przesyłać na adres:
Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność", ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: **redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl**

Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miłej zabawy. Rozwiązanie hasła w czerwcowej krzyżówce brzmi: **Cisza morska.**

Nagrody wylosowali: Zdzisław Biegaj z Jastrzębia-Zdrój oraz Damian Dróżdż z Czerwionki. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.